

Monika Sulik

KOBIECOŚĆ W PRZESTRZENI NAUKOWEJ – REFLEKSJE Z BADAŃ

Słowa kluczowe: nauka, kobieta, rozwój, kariera naukowa.

Streszczenie: Autorka podejmuje w tekście refleksję nad obecnością kobiet w przestrzeni naukowej. Zainspirowana badaniami jakościowymi, które przeprowadziła wśród kobiet nauki, podjęła próbę wyodrębnienia swoistych modeli kobiecości realizujących się w obszarze nauki. Autorka wyodrębniła kobiecość niezależną i samodzielną – według własnego projektu, kobiecość sprawną i aktywną, kobiecość tradycyjną – oddaną innym, kobiecość zdeterminowaną, kobiecość mało waleczną oraz kobiecość harmonijną. Jak podkreśla w swych rozważaniach autorka, modele te nie stanowią „dokońzonego” obrazu kobiety nauki, bardzo często przenikają się i łączą się ze sobą, skłaniając do pogłębienia podjętych rozważań i refleksji. Są próbą ukazania wielowymiarowości kategorii, jaką jest kobiecość.

*Nauka jest jak wielka pani¹, której oddać należy całe serce,
ale której połowicznie służyć nie można
(J. Nausbam-Hilarowicz 1910, s. 24)*

Przyglądając się obszarowi nauki, nie sposób nie zauważyć widocznych dysproporcji, polegających na znikomej (w odniesieniu do mężczyzn) liczbie kobiet wśród profesorów i osób zajmujących ważne pozycje we władzach oraz gremiach decyzyjnych szkół wyższych. Statystyki w tym względzie są wyjątkowo wymowne. W 2009 roku na 61 osób sprawujących funkcję rektora, zaledwie 4 to kobiety. Jeśli zaś chodzi o władze dziekańskie polskich uczelni wyższych, to w tym samym roku wśród 463 dziekanów było 64 kobiet².

Dlaczego, widząc plakat autorstwa młodego mężczyzny, na którym widnieje wizerunek M. Skłodowskiej-Curie z „chmurką”, w której napisane jest: „Mężczyźni też mogą tworzyć naukę”, uśmiechamy się mimowolnie?³. Warto

¹ Godnym uwagi jest fakt, że pojęcie *nauka* jest w języku polskim rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, natomiast rzeczowniki określające osoby mające służyć nauce – *uczony*, *naukowiec* to rzeczowniki rodzaju męskiego.

² Więcej szczegółowych informacji oraz refleksji związanych z tematem zawartych zostało w publikacji: Monika Sulik: *Kobiety w nauce. Podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania*. Katowice 2010.

³ Autorem plakatu jest Jan Bajtlik, student III roku warszawskiej ASP. Praca została wyróżniona w konkursie AMS „Skłodowska-Curie była kobietą! <http://lessmore.blox.pl/2011/02/mezczyznietz-moga-tworzyc-nauke.html> (pobrano 30.09.2011).

podjąć refleksję nad tematem, który ciągle wzbudza wiele emocji oraz kontrowersji. Choć przestrzeń naukowa jest wielowymiarowa i tworzona przez osoby reprezentujące obie płci, w tym miejscu pragnę przyjrzeć się właśnie osobom mniej widocznym, rzadziej pełniącym prestiżowe funkcje i stanowiska, nieczęsto docenianym i eksponowanym, a zatem pragnę pochylić się nad kobiecością w przestrzeni naukowej. Refleksje swoją pragnę przedstawić w oparciu o przeprowadzone przeze mnie badania jakościowe, w których udział wzięły 24 kobiety realizujące się w obszarze nauki. Bliższe zapoznanie się z rozmówczyniami, poznanie ich biografii oraz najważniejszych, podmiotowych uwarunkowań naukowego rozwoju pozwoliło mi na wyróżnienie swoistych *modeli kobiecości*, które realizowane są przez kobiety nauki. Modele te są pewną próbą ukazania kobiecości *urzeczywistnianej* w świecie nauki. Wyłonione fragmenty narracji pozwalają na zarysowanie pewnych form wiedzy o tym, jaka jest lub jaka może być kobieta realizująca się w obszarze naukowego poznania. Przedstawione modele są nie tylko pewną konceptualizacją fenomenu *kobiecości*, lecz również próbą przedstawienia uwarunkowań uczestnictwa kobiet w nauce oraz determinant ich rozwoju naukowego. Pragnę podkreślić, że propozycja ta nie jest ograniczoną klasyfikacją, a jedynie próbą ukazania wielowymiarowości kategorii, jaką jest kobiecość. Modele te nie stanowią dokończonego obrazu kobiety nauki, bardzo często łączą się ze sobą, dopełniają i dopiero wtedy odzwierciedlają obraz podmiotu, którego wizerunek ze względu na swą niepowtarzalność może okazać się niepełny. Realizowanie jednego modelu kobiecości nie wyklucza modelu drugiego. Warto również zaznaczyć, że zebrany materiał badawczy pozwala na uniwersalne traktowanie przedstawionych form *urzeczywistniania* się naukowej kobiecości. Oznacza to, że nie zostały przeze mnie zauważone związki pomiędzy określonym modelem kobiecości a reprezentacją różnych grup kobiet (wyróżnionych ze względu na stopnie i tytuły naukowe).

Kobiecość niezależna i samodzielna – według własnego projektu

Niezależność i samodzielność to cechy, które bardzo często pojawiały się w opisach badanych kobiet. To cechy, których znaczenie podkreślały rozmówczynie, ale również są to cechy wymieniane w literaturze jako warunki konieczne do tego, by mogła zaistnieć działalność twórcza. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Wincentego Okonia, który podkreśla, że „czynności badawcze wymagają (...) samodzielności w myśleniu i działaniu” (Okoń 1971, s. 339). Już samo określenie siebie jako osoby samodzielnej i niezależnej podkreśla swoisty *indywidualizm ducha* (Nusbaum-Hilarowicz 1910, s. 18) oraz charyzmę rozmówczyń:

Aneta: Jestem kobietą niezależną, samodzielną, staram się być odważna, uczyć się i iść do przodu.

Urszula: Realizuję model kobiecości (...) niezależnej, niepodporządkowanej, musiałabym powiedzieć egoistycznej – według własnego projektu, własnego wyboru. Tak, jak sobie wymyśliłam, tak sobie realizuję i jest mi z tym bardzo dobrze.

(...) Miałam okazję tak się osadzić w samodzielności, biorąc do tego niezależność natury to ja w ogóle jestem panią siebie, uznaję to, co chcę uznawać.

Marzena: Jest grupa kobiet, które z racji swoich predyspozycji osobowościowych i intelektualnych zajmują się swoim osobistym rozwojem, chcą coś w życiu osiągnąć, do czegoś dojść, niejednokrotnie same dźwigają na swoich barkach trud wychowania dzieci i ja myślę, że właśnie do takich kobiet należą.

Samodzielność i niezależność, o której mówią w swych narracjach rozmówczynie, jest związana zarówno ze sferą osobistą, jak i zawodową. To wartość nie do przecenienia dla wielu z nich. Podkreślają to słowa Ewy i Joanny:

Ewa: (...) dla mnie ważna jest samodzielność i niezależność oraz realizowanie siebie samej, nietolerowanie układów, niedanie się sterowaniu innych, nieuleganie innym, bycie samodzielnym to bardzo ważne.

Joanna: Przyzwyczałam się do dużej samodzielności naukowej też w mojej pracy i źle znosiłam, kiedy ktoś mi wydawał polecenia tonem takim apodyktycznym, nieznoszącym sprzeciwu, niedobrze czułam się w takiej atmosferze.

W wielu narracjach badane kobiety nawiązywały do znaczenia cechy, jaką jest niezależność w odniesieniu do swej pracy naukowej oraz rozwoju naukowego. Słowa Danuty ukazują wartość i znaczenie samodzielności dla rozwoju naukowego nie tylko kobiet, ale każdego człowieka, który pragnie zajmować się nauką:

Danuta: W nauce na pewno bardzo ważne jest bardzo duże poczucie samodzielności. Kobiety, które są wychowane jako samodzielne mogą podjąć takie zadanie – bardzo ważne tutaj są predyspozycje umysłowe, zdolności intelektualne, ale i samodzielność życiową, ale to jest ważne u każdego człowieka, który chce się zajmować nauką.

Z kolei dla Krystyny i Urszuli samodzielność i niezależność stały się czynnikami, mającymi decydujący wpływ na to, w którym miejscu się obecnie znajdują:

Krystyna: Mój szef chyba uznał, że jestem dosyć samodzielna i umiem sobie organizować pracę, bo to było wszystko na zasadzie, że szef rzucił temat i powiedział: „proszę się zapoznać z literaturą”. (...) muszę przyznać, że jestem dosyć samodzielna i to zdecydowało, że profesor zaproponował mi pracę.

Urszula: Moja niezależność tu też zaważyła (...) to takie ukierunkowanie na tematykę genderową czy feministyczną, to też jest skutek mojej niezależności.

Samodzielność i niezależność badanych kobiet uwidacznia się również w ich życiu osobistym, w podejmowaniu przez nie obowiązków czy zadań, które stereotypowo przypisywane są mężczyźnie. Opisy Joanny i Małgorzaty stanowią tego doskonałą egzemplifikację:

Joanna: (...) wybudowałam dom – od początku do końca. Zrobiłam wszystko tak, jak chciałam (...). Jak powszechnie wiadomo wybudowanie domu to zadanie, które stereotypowo przypisuje się prawdziwemu mężczyźnie. Tymczasem dla Joanny stało się to urzeczywistnieniem jej marzeń i pragnień oraz swego rodzaju manifestem niezależności. Z kolei samodzielność Małgorzaty została niejako wymuszona przez sytuację życiową, w jakiej się znalazła moja rozmówczyni, sytuację, z którą sobie doskonale radzi:

***Małgorzata:** Jestem kobietą kilka w jednej – kobieta, matka, osoba, która musi dom prowadzić, naukowiec, osoba, która o wszystkich sprawach związanych z domem, takich jak samochód, organizowanie życia rodzinnego (...). Z konieczności ja muszę podolać wszystkiemu, co życie niesie (...). Ja działam na zasadzie straży pożarnej, to wszystko, co trzeba, to ja muszę zrobić i nie ma dyskusji, nie ma się nad czym zastanawiać.*

Warto również wspomnieć o tym, że rozmówczynie nawiązywały do samodzielności w odniesieniu do swego macierzyństwa. *Joanna* mówi:

***Joanna:** Zdecydowałam się na samotne macierzyństwo, samodzielne – bo nie lubię słowa samotne.*

Z kolei *Urszula* mówi o tym, że macierzyństwo miało negatywny wpływ na jej poczucie niezależności i w pewien sposób ograniczało ją, było powodem frustracji:

***Urszula:** (...) ja się chciałam wyrwać z domu, ja miałam powyżej uszu, że każda minuta jest zawładnięta przez kogoś innego, ja jestem niezależna, ja lubię dla siebie decyzje podejmować.*

Jak więc widać, kobiety realizujące się w poznaniu naukowym to bardzo często kobiety niezależne i bardzo samodzielne, dostrzegające wartość i znaczenie tych cech dla swego rozwoju naukowego. Kobiety te podejmują wiele absorbujących zadań zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym, realizują siebie według *własnego projektu*.

Kobiecość sprawna i aktywna

Wyjątkowa aktywność i sprawność badanych kobiet w pewien sposób ujawniła się już w modelu kobiecości niezależnej i samodzielnej, jednak narracje respondentek skłaniają do tego, by ukazać obie kategorie w odrębnym modelu, dzięki czemu nabierze on większej wyrazistości. To, że aktywność jest kategorią niemal podstawową w odniesieniu do rozwoju człowieka, nie ulega wątpliwości i znajduje potwierdzenie w licznych publikacjach naukowych. Maria Przetacznik-Gierowska podkreśla, że „aktywność jest wyznacznikiem rozwoju psychicznego człowieka. Jest ona charakterystycznym stanem i podstawową cechą każdego żywego organizmu, która sprawia, że ów organizm reguluje czynnie swoje stosunki ze światem zewnętrznym” (Przetacznik-Gierowska 2002, s. 151). Z kolei Zbigniew Pietrański zaznacza, że aktywność własna jednostki jest czynnikiem często niedocenianym i nie sprowadza się tylko do reagowania na bodźce zewnętrzne, bowiem „człowiek jest cybernetycznym układem otwartym i względnie niezależnym (...). W pewnych sytuacjach wykazuje on względną autonomię w wyborze takich, a nie innych celów i działań” (Pietrański 1992, s. 56). Znaczenie aktywności własnej dla rozwoju człowieka oraz swego rozwoju naukowego podkreśla w swej narracji *Sonia*:

***Sonia:** Myślę, że jeżeli ktoś nie jest aktywny w jakiejś dziedzinie, to trudno mówić, że się rozwija. Bo nie ma rozwoju bez jakiejś aktywności z naszej strony,*

więc myślę rzeczywiście, że to, co dotychczas osiągnęłam, jest na pewno wynikiem mojej aktywności naukowej.

W relacjach Kingi, Marty i Elżbiety znajdujemy bardzo wyraziste wyartykułowanie poczucia własnej aktywności, sprawnej kobiecości:

Kinga: Potrafę sobie tak czas rozłożyć, że wszystko staram się pogodzić, czyli jest to taka dla mnie sprawna kobiecość.

Marta: Od 4 lat ja przede wszystkim dźwigam cały dom na swoich barkach, bo mój mąż jest bardzo często w rozjazdach.

Elżbieta: (...) wiecznie siedzę w tych papierach, jak to mówię, w tych książkach, wiecznie się kontaktuje z tak zwanymi mądrymi ludźmi i ciągle jestem zaharowana po pas.

Interesujące jednak jest to, że aktywność kobiet bardzo często usprawiedliwiana jest (a przez to i umniejszana) przez fakt, że dotyczy właśnie kobiet, co jest w pewien sposób powątpiewaniem w ich możliwości. Do refleksji takiej skłaniają słowa Agnieszki i Ireny. Agnieszka ocenia swoją aktywność jako *ogromną aktywność* i dodaje: *mogłaby być większa, gdybym mogła być równocześnie w dwóch miejscach, co nie jest możliwe, ale jest to ogromna aktywność. Dużo osób dziwi się rozmiarom tej aktywności i dodaje – „bo jak na kobietę”*. Z kolei Irena o swojej aktywności zawodowej mówi:

Irena: *Ja myślę, że jest dobra, jak na matkę, która wychowuje 4-letnie dziecko, bo nawet w tramwaju czytam, poza tym grupuję, teczkuje.*

Badane kobiety w swych narracjach nawiązywały również do swojej aktywności pozazawodowej, podkreślając jej znaczenie dla swego naukowego rozwoju, ale również dla zachowania osobistej równowagi:

Danuta: Moje hobby – uprawianie wysokogórskiej turystyki miało ogromny wpływ na mój naukowy rozwój – bo to uodparnia na trudności – a prawdziwa nauka niesie z sobą trudności. Wspinaczka uczy pokonywanie lęku i ryzyka, a podjęcie przeze mnie drogi naukowej było ryzykiem.

Krystyna: Oprócz pracy naukowej trzeba mieć jakąś odskocznię, jakieś inne życie, a nie tylko praca naukowa, praca naukowa i praca naukowa (...), jakiś sport uprawiać albo zagrać w brydża, czy pójść na koncert. Powinien też człowiek na te rzecz znaleźć czas.

Dla wielu kobiet naukowców nieprzeciętna aktywność oraz zaangażowanie w wielu obszarach życia, nie tylko na gruncie nauki, to cecha bardzo charakterystyczna. Duże znaczenie kobiety przypisują aktywności związanej z realizowaniem swojego hobby, co sprzyja odprężeniu i ma pozytywny wpływ na twórczą działalność naukową. Zauważalna jest pewna tendencja do określania kobiecej aktywności naukowej: ***bo jak na kobietę***. Można to dwojako interpretować – albo określenie to jest wynikiem wysokiej świadomości, dotyczącej złożoności ról kobiecych, albo wynika ono z przekonania, że kobiety są mało aktywne, a jakiegokolwiek przejawy ich aktywności traktowane są jako wyraz ich nieprzeciętności. Niezwykle wymowna w tym miejscu zdaje się być refleksja jednej z moich rozmówczyń – Urszuli: ***Urszula:*** Jeśli chodzi o aktywność na polu nauki, to mam takie ambiwalentne odczucia, to, co mi się wydaje, a może próbuje

sobie powiedzieć, że ona jest taka, na jaką mnie stać, po prostu tyle i nic więcej. Zrobiłam tyle, ile mogłam zrobić. Czyli mogłabym powiedzieć, powinnam mieć czyste sumienie. Natomiast ja nie mam poczucia, że to jest jakoś bardzo dużo, wręcz przeciwnie, niestety ciągle mam tendencje do porównywania się z innymi, które nie są zdrowe (...) no i widać, że ludzie w moim wieku są dawno profesorami niektórzy, zwłaszcza mężczyźni, a zatem mają większe dokonania. Ja mam 60 artykułów – no ale artykułów. Jest pytanie na jakimś etapie o książki (...), nie ukrywam, że mam jakiś kompleks, że właściwie to nie jestem za dobra.

Kobiecość tradycyjna – oddana innym

Troska o innych, oddanie, pomaganie i opieka to komponenty stereotypu kobiecego. W tradycyjnym ujęciu kobieta jest matką i strażniczką domowego ogniska, zajmującą się gotowaniem, praniem, prasowaniem, sprzątaniem. Czynności te najczęściej traktowane są jako naturalny atrybut ról rodzinnych kobiet (Titkow, Duch-Krzysztozek, Budrowska 2004). Jak ma się do tego uczestnictwo kobiet w poznaniu naukowym? Okazuje się, że podjęcie przez kobiety drogi naukowego rozwoju nie wyklucza wypełniania przez nie czynności stereotypowo przypisywanych kobiecie. Interesujące jest to, że badane kobiety w swych narracjach traktują swój silny związek ze sferą prywatną, domową jako wewnętrzną powinność i potrzebę. Stąd też wyłonił się model tradycyjnej kobiecości, który opisuje kobiety oddane innym z poczuciem wewnętrznego spełnienia.

Jadwiga: *Prowadziłam i prowadzę nadal dość tradycyjny model gospodarstwa domowego, gotuję, sprzątam, pierę i tak dalej – nie mogę narzekać, bo wszyscy mi pomagają. Natomiast dla mnie i dla mojej rodziny bardzo ważne jest to wspólne gotowanie czy spożywanie posiłków i to na pewno była bardzo istotna sprawa.*

Kinga: *Realizuję model rodzinny, tak mi się wydaje, a poza tym ja uważam, że kobieta powinna być, każda kobieta, odpowiedzialna za domowe ognisko.*

Cecylia: *Ja się w kuchni realizuję, to znaczy w prowadzeniu domu. Bardzo ważny jest porządek w domu i ład.*

Z kolei dla Marty realizowanie modelu kobiecości w ujęciu tradycyjnym to niekoniecznie oznacza czynności pod tytułem pucowanie tego domu, gotowanie i pichcenie. Marta o sobie mówi: *jestem bardzo zorientowana na dom (...), mniej gospodyni domowa, ale bardziej matka i dużo czasu spędzam, jeśli jest taka możliwość z dziećmi moimi, i żona, bo bardzo lubię spędzać czas z mężem.* Badane kobiety, realizujące model kobiecości tradycyjnej, często dokonują próby racjonalizacji swych wyborów, właśnie powołując się na tradycje:

Marta: *Tak zawsze było, że to kobiety są strażniczkami domowego ogniska i że to one czuwają też nad atmosferą tego domu i tego, jak ten dom wygląda.*

Irena: *Mój model kobiecości to kobieta – matka i żona, model bardzo tradycyjny, oparty na wartościach ważnych w naszym społeczeństwie i dla mnie ważnych, na wartościach chrześcijańskich, cenię sobie wierność, miłość, przyjaźń, solidarność międzyludzką... i też o tym piszę.*

Bardzo często badane, które same nie założyły swojej rodziny, a miały wewnętrzną potrzebę spełnienia się w modelu *tradycyjnej* kobiecości, realizowały się na gruncie naukowo-dydaktycznym, w pracy ze studentami, traktując ją jako kobiecą i naukową powinność, o czym świadczą słowa *Danuty*:

Danuta: (...) *niektórzy załamywali ręce, że tak dużo czasu poświęcam innym – ale ja to wybrałam – taki model kobiecości – swoje życie, swój czas wolny poświęciłam młodym ludziom – bo można odklepać swoje obowiązki, ale można też się zaangażować, rozmawiać, zobaczyć, że każdy człowiek potrzebuje indywidualnego podejścia.*

Z kolei słowa *Ewy* świadczą o tym, że kobiety bardzo często mają niezwykle głęboko uwewnętrznione społecznie formułowane oczekiwania wobec nich:

Ewa: (...) *praca ze studentami (...), oni przychodzą, oni się interesują i nie można takiego młodego człowieka zostawić. Ja muszę poświęcić mu czas, bo to jest mój obowiązek.*

Joanna swoją pracę na rzecz innych traktuje jako wewnętrzną **potrzebę**:
Joanna: (...) *mam w sobie głęboką potrzebę zrobienia czegoś dla innych, dla ludzi. To jest ten etap, kiedy wiem, że żyje się nie dla siebie, żyje się dla swoich bliskich – to też, ale jest taka potrzeba, żeby zrobić coś dla innych, żeby to coś pozostało po mnie po prostu.*

Dla *Romy* i *Wandy* model *tradycyjnej kobiecości* jest również niezwykle bliski, bo choć nie założyły swej własnej rodziny, podjęły opiekę nad innymi osobami bliskimi:

Roma: *Ja nie mam dzieci, ale ja zawsze powtarzam, że każdemu nie jest w życiu lekko, bo jeżeli nie zajmuje się dziećmi, to musi zajmować się rodzicami, (...) elementarne potrzeby domu, zaspokajanie ich leży w zakresie moich obowiązków. Ja opiekę nad rodzicami roztaczam i dzięki Bogu, że mam komu pomóc.*

Wanda: *Ja jestem osobą niezamężną, która godzi pracę z przyjemnościami, natomiast kwestia rodziny została w moim życiu odsunięta. Mam jednak poczucie zastępstwa, gdyż opiekuję się siostrzeńcem, czyli w pewnym sensie nastąpiło zastępstwo.*

Pia Skogemann zauważa, że współczesne kobiety bardzo często buntują się przeciw dawnym rolom kobiecym, całkowicie odwracając się od kobiecości (Skogemann 2003). Z pewnością do grupy tej nie należą kobiety przedstawione w modelu kobiecości tradycyjnej.

Model kobiecości tradycyjnej, ukazując, że zaangażowanie w twórczą pracę naukową, choć ma ogromny wpływ na życie i wybory kobiet, nie wyklucza realizowania się w obszarze tradycyjnie nazywanym sferą prywatną. Kobiety nie tylko są w pewien sposób zdeterminowane kulturowo do wykonywania tzw. prac kobiecych, ale bardzo często same odczuwają potrzebę, by się realizować w tych obszarach (być może społeczne oczekiwania wobec kobiet zostały przez nie tak głęboko uwewnętrznione, że stały się ich potrzebą). Kobiecość tradycyjna niekoniecznie jednak oznacza określone prace na rzecz rodziny i domu (gotowanie, sprzątanina itd.), ale bardzo często związana jest ze sferą emocji i uczuć. Życie rodzinne, opieka nad bliskimi i ważnymi osobami staje się ważną warto-

ścią dla wielu kobiet. Wartością, dla której służba niesie z sobą określone konsekwencje dla przebiegu naukowych karier, o czym mówi *Elżbieta*: (...) bycie kobietą powoduje, że jeśli chcesz mieć ciepły dom (...) nie dosypiasz, że więcej wysiłku Cię to kosztuje.

Kobiecość zdeterminowana

Model kobiecości zdeterminowanej wyróżnił się w opisach wielu rozmówczyń w sposób niezwykle wyrazisty. Wewnętrzna siła, która napędzała do działania, pomagała przewyżczać przeszkody i trudności stała się główną cechą charakteryzującą kobiecość zdeterminowaną. Niejednokrotnie badane bardzo jasno i wyraźnie określały tę siłę jako autodeterminację, co widoczne jest we fragmencie narracji *Joanny*:

Joanna: (...) no ja rzeczywiście jestem osobą bardzo zdeterminowaną i przy tym obowiązkową, więc jak sobie coś założę to, to krokami się dokonuje.

W dalszym fragmencie swojej opowieści *Joanna* nadaje autodeterminacji znaczenie bardzo osobiste, definiuje ją na swój sposób:

Joanna: (...) chyba coś takiego mam w sobie, że jak mi ktoś mówi nie, to ja wtedy – coś mi się zapala, jakiś taki ogień w głowie: „a właśnie ja wam pokażę, że tak” i krok po kroku właśnie dopięłam swojego celu.

Irena uzasadnia znaczenie autodeterminacji w następujący sposób:

Irena: (...) zawsze, jeśli się ma mobilizację z zewnątrz, to można ją zaniechać, zaniedbać, a gdy płynie z wewnątrz jakiś czynnik, to jest bardzo silne i ważne.

W wypowiedziach kobiet nauki widoczne jest również silne powiązanie autodeterminacji z konsekwencją i samodyscypliną.

Urszula: (...) jak coś zaczynam, to staram się to konsekwentnie prowadzić, nie ustępować, mimo niepowodzeń, (...) ale ja nie lubię rezygnować, nie lubię rezygnować, zwłaszcza jak coś zaczęłam miałabym poczucie przegranej, więc muszę konsekwentnie prowadzić do końca, żeby zobaczyć, co z tego wyniknie.

Jadwiga: (...) w karierze naukowej ważna jest pewna determinacja, to znaczy mam na myśli taką rzecz – jak pewna konsekwencja w zajmowaniu się jakąś problematyką – jeśli się chce robić karierę naukową, nie można się rzucać na iks problemów i tematów, raz tu, raz tam, bo z tego nigdy nic nie wyniknie (...) trzeba określić obszar.

Autodeterminacja w relacjach moich rozmówczyń bardzo często ujawniała się przy okazji różnego rodzaju przeszkód i trudności, które pojawiały się na ich drodze rozwoju. Słowa *Anny*, *Joanny* i *Agnieszki* są tego doskonałą ilustracją:

Anna: Gdy pojawiała się trudność, to ja miałam w podświadomości coś takiego, że jak ja tego nie zrobię, to znaczy, że ja sama dla siebie jestem mniej wartościowa. Jak z tej książki nie napiszę, jak mnie się nie uda tego udowodnić, to ja się pograżę we własnych oczach, to w pewnym sensie pozwalało pokonać wewnętrzne trudności.

Joanna: Determinacja jest takim czynnikiem, który popychał mnie do przodu zawsze, nawet w tych takich trudnych momentach, to mimo wszystko to ja

wiedziałam, że ja muszę coś zrobić, bo sobie coś założyłam, nieważne, że tam mi się życie osobiste waliło zupełnie ale w pracy musiałam dokonać pewnych kroków i to powodowało, że mimo wszystko kroczyłam na przód.

Agnieszka: Zdeterminowały mnie pewne trudności, potem było tak, że każda trudność, która przychodziła była dla mnie psychicznym wyzwaniem – no to przeskoczmy jeszcze ten stopień i zobaczymy, co będzie dalej.

Autodeterminacja nie tylko jest siłą motywującą do podjęcia zadań, związanych z pokonywaniem trudności, lecz często określana jest przez narratorki jako warunek podstawowy i konieczny, by mógł zaistnieć rozwój:

Kinga: Bez autodeterminacji to by nie było żadnego rozwoju (...), różne sytuacje w życiu się zdarzają, które blokują, brak czasu czy też choroba dziecka, a mimo to, to jest taki czynnik chyba, takie źródło, z którego trzeba czerpać (...).

Krystyna: Autodeterminacja zajmuje jedno z podstawowych miejsc (...), to chyba jednak podstawowy czynnik, który wpływał na to, że jakoś tak pracowałam.

Ewa: To jest nadrzędne, zrobić wszystko, żeby określić siebie, czego chcę i dążyć do tego, żeby ten cel osiągnąć, a jeżeli na prawdę się wie i potrafi się określić, to się to osiąga.

Rozmówczynie w swych opowieściach nawiązują bezpośrednio do sytuacji związanych z życiem naukowym, które stały się przyczyną ich silnej autodeterminacji:

Kinga: Jestem zdeterminowana koniecznością zrobienia tej habilitacji, bo jeśli nie, no to nie ma pracy, i taki miecz wisi nad głową.

Urszula: Jest taki miecz, który wisi formalnie, że musimy zrobić, bo inaczej to lecimy, ale ja myślę, że nie tylko o ten formalny aspekt chodzi, ale także o poczucie takiego wewnętrznego spełnienia, że przeszłam, że moja praca przeszła wszystkimi wyznaczonymi etapami, że nie musiałam na którymś etapie odpaść.

Wypowiedzi Beaty i Anny dotyczące autodeterminacji bardzo wyraźnie nawiązują do postaci literackich, które stanowią niezwykle sugestywne odwołanie:

Beata: (...) jak sobie postawię cel, to ja do niego czy wcześniej czy później dochodzę. Więc to moje cechy – ale może ktoś tego mnie nauczył – no może to właśnie mój tata mnie tego nauczył. No na pewno nie odpuszczę – jak w „Chłopach” Reymonta – na taczce mnie wywiozą, ale nie odpuszczę!

Anna: (...) czułam się wtedy jak „Siłaczka” Żeromskiego.

Jak można zauważyć, autodeterminacja kobiet nauki najbardziej widoczna jest w ich silnym dążeniu do realizacji postawionych sobie celów. Konsekwentne dążenie do postawionych sobie zadań i celów to cecha kobiet zdeterminowanych. Trudności i przeszkody, choć mogą zahamowywać rozwój, bardzo często są dodatkową siłą pobudzającą autodeterminację. Fragment narracji *Marzeny* zdaje się wyjątkowo trafnie ujmować kwestię kobiecej determinacji:

Marzena: Kiedy kobieta chce, jeżeli trafi na ludzi naprawdę dobrych, mądrych, inteligentnych, to naprawdę(...), może coś w życiu osiągnąć i może czasami mieć dziecko, może czasami sama wychowywać dziecko i to nie jest przeszkoda, bo czasami kobiety mówią, że to jest przeszkoda, ale ja myślę, że to jest tylko i wyłącznie wykręt kobiet, które może nie mają takich predyspozycji, może są leniwe,

może uważają, że rolą kobiety jest sprzątanie itd., itd., ja uważam, że kobieta jest silna, jest silna fizycznie, jest silna psychicznie, jest silna duchowo, jest silna intelektualnie i tak kobiety powinny siebie spostrzegać i wtedy byłoby cudownie.

Kobiecość mało waleczna

Jak zauważają autorki publikacji *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia kobiet*, na podstawie danych pochodzących z literatury można powiedzieć, że stereotypowo kobiety uważa się za mniej agresywne i rywalizujące od mężczyzn (Titkow 2003). Zgromadzony przeze mnie materiał empiryczny również jest tego dowodem.

Narratorki w swych opowieściach wiele miejsca poświęciły na próbę uzasadnienia faktu, iż kobiety zajmują w nauce miejsca i funkcje mniej eksponowane i nie cieszące się zbyt wysokim prestiżem w ich środowisku. Uzasadnienia te wyłoniły się podczas opisów badanych kobiet, które miały na celu scharakteryzowanie swej osoby oraz opisanie swego miejsca w przestrzeni naukowej. Tak też wyłonił się model kobiecości mało walecznej, kobiecości, dla której sprawowanie władzy, dążenie do zajmowania wysokich funkcji i stanowisk są sprawami drugorzędnymi. Być może motto życiowe *Anny* (zaczepnięte od profesora W. Tatarkiewicza): *trzeba umieć przegrywać małe bitwy, żeby wygrać dużą* jest najtrafniejszym uzasadnieniem takiego stanu rzeczy i w pewien sposób, pomimo małowaleczności kobiet, wskazuje na ich przewagę? Oto niezwykle sugestywny fragment narracji *Cecylii*:

Cecylia: *Mężczyźni są mocniejsi w przebijaniu się w organizowaniu sobie swojego pola, my się usuwamy w cień, ale to wcale nie znaczy, że na swoje nie wychodzimy.*

Oto fragmenty narracji *Joanny* i *Beaty*:

Joanna: *Ja nie lubię walczyć, wydaje mi się, że to jest zbędne w naszym życiu, żeby tracić, marnować energię na jakieś walki i rozgrywki interpersonalne.*

Cecylia: *Nie ma we mnie potrzeby wchodzenia na rozległe pole organizacyjne, właściwie zawsze najważniejszą sprawą dla mnie było – tak jak u papieża Ratzingera, że jedno dobrze napisane zdanie liczy się więcej, jak cały organizacyjny czy medialny chaos czy hałas i to owocuje.*

Beata: *(...)ja jestem osobą, która nie lubi jakiejś wielkiej konkurencji, nie gdy nie umiałam się przepychać.*

Agnieszka również potwierdza powyższe opinie, nawiązując do sytuacji, którą obserwuje w swym środowisku pracy: *może w kobietach (choć mam tutaj bardzo waleczne koleżanki) jest mniej woli walki, żeby walczyć o stanowisko? Ja bym wolala napisać kolejny artykuł czy książkę. (...) W kobiecie jest mniej takiej żądzy władzy (...). Ponieważ nigdy żadna władza mnie nie bawiła, to myślę, że jest sporo takich kobiet, które wolą zamiast walczyć – pisać, tworzyć coś, co po nas zostanie.*

Cecylia: *Mężczyźni bardzo, bardzo dążą do tego, żeby zajmować stanowiska, żeby mieć władzę – to trzeba powiedzieć – to chyba jest takie kulturowe*

uwarunkowanie i przyznam szczerze ja to toleruję i usuwam się w cień dlatego, że nie wygram.

***Ewa:** Mężczyźni są rządni władzy, przywództwa, natomiast kobiety tych cech raczej nie wykazują, i zawsze z jakiegoś konfliktu pierwsza kobieta odejdzie i ustąpi ze swoją mądrością, natomiast mężczyzna będzie dążył do przodu i to często jest powodem, że to panowie zajmują stanowiska, a nie kobiety.*

Jak się okazuje, ta kobieca małowaleczność bardzo często jest również widoczna w ich życiu osobistym, wiąże się często z rezygnacją z walki o osobiste szczęście i spełnienie, czego przykładem są słowa *Joanny*: *Ojciec dziecka bardzo źle reagował na moje sukcesy zawodowe i w imię pokoju i w imię rodziny szczęśliwej zupełnie spokojnie stwierdziłam, że ja nie będę robić habilitacji i rezygnuję z tego wszystkiego.*

Nie sposób nie zauważyć, że wiele *kobiet nauki* nie lubi walczyć, a raczej nie stawia walki o władzę i przywództwo pośród ważnych wartości. Realizujące się w nauce kobiety bardzo często wolą swoją siłę, energię i zaangażowanie spożytkować na *coś, co po nich pozostanie* niż na waleczne dążenie do sprawowania wysokich stanowisk czy funkcji. *Małowaleczność* kobiet nauki bardzo często przejawia się również w ich życiu osobistym, co widoczne jest w gotowości do rezygnacji ze swojego rozwoju naukowego w sytuacji, gdy pojawią się przeszkody w życiu osobistym.

Kobiecość harmonijna

Niezwykłe silne poczucie harmonii, które ujawniło się w narracjach badanych kobiet stało się podstawą do wyodrębnienia modelu kobiecości harmonijnej. Uczone kobiety szczególną uwagę zwracają na wewnętrzne poczucie harmonii, poszukują jej, gdyż to właśnie poczucie harmonii umożliwia im uczestnictwo w poznaniu naukowym, które jest źródłem rozwoju i satysfakcji. Jak się okazuje, na poczucie to ogromny wpływ ma życie osobiste badanych kobiet.

Poczucie harmonii pomiędzy życiem osobistym a życiem zawodowym jest z pewnością ściśle związane z dojrzałością oraz samoświadomością. Świadomość, jak pisze *Elżbieta Sujak*, jest „zwierciadłem odbijającym obraz rzeczywistości, jest to jednakże zwierciadło dwustronne: oprócz obrazu świata otaczającego i rozgrywających się w nim wydarzeń odbija również rzeczywistość wewnątrzpsychiczną (...), cały rozległy świat przeżywania i myśli, a więc bieżące oczekiwania, emocje, motywy działania, rozterki, niepokoje, dążenia i ich ukierunkowanie do określonych celów” (*Sujak 1992, s. 50*). Poszukiwanie wewnętrznej harmonii zdaje się być zatem wynikiem świadomości oraz dojrzałości. Harmonia wewnętrzna jest tutaj wyznacznikiem samospełnienia oraz poczucia osobistego szczęścia, czynnikiem podmiotowym determinującym ludzką biografię. Niezwykłe sugestywne w tym miejscu są słowa *Joanny*, *Alicji* i *Elżbiety*, które podkreślają, że odnalezienie harmonii pomiędzy obszarami, w których się realizują miało ogromny wpływ na ich osobiste poczucie kobiecości:

Joanna: Moja świadomość jako kobiety bardzo wzrosła, bo czuję się kobietą – to po pierwsze, po drugie ja jestem szczęśliwa, że jestem kobietą i nie chciałabym, żeby było inaczej, poza tym jestem chyba szczęśliwą kobietą (...), osiągnęłam wiele w życiu zawodowym ale i osobistym, bo dałam sobie radę z dużymi trudnościami, które mogły mnie załamać, a jednak tak się nie stało(...). Skończył się ten etap, kiedy bałam się okazywać swoich uczuć, zaczynam się bardzo otwierać w tej chwili na innych, ale z drugiej strony potrafię powiedzieć stop, potrafię powiedzieć nie, czego dawniej nie potrafiłam absolutnie i to jest chyba ta dojrzała kobiecość.

Alicja: Moja kobiecość (...) to jest realizowanie siebie, tylko, że nie na zasadzie podporządkowania jednego drugiemu, tylko na zasadzie takiej, że jeśli ja się zrealizowałam rodzinnie, to nie tylko, zawodowo też, dopiero wtedy jest człowiek w takiej pełnej realizacji samego siebie. Poczucie holizmu.

Elżbieta: Ja myślę, że ja realizuję model kobiety mądrej, ciepłej i rozumnej, jeśli to tak można nazwać, takiej, która dąży do uzyskanie jakiejś harmonii, do stworzenia takiej serdeczności, takiej atmosfery wokół siebie, gdzie ludzie czują się dobrze, ale też takiej kobiety, gdzie ja nie chowam się za plecami, kiedy jest jakiś konflikt lub próba sił czy jakiś problem, zawsze wychodzę naprzeciw.

Relacje badanych kobiet ukazują, że wewnętrzne poczucie harmonii i holizmu jest warunkiem niezbędnym do tego, by rozwój naukowy był źródłem ich satysfakcji oraz samospelnienia. Alicja zaznacza, że *:(...) takie poczucie harmonijnego rozwoju. Jak człowiek je zyskuje, to wydaje mi się, że jego rozwój naukowy jest we właściwym kierunku, że nie zaprzecza sobie, spojrzysz sobie spokojnie w twarz.*

Odniesienie do znaczenia poczucia wewnętrznej harmonii dla pracy naukowej znajdujemy również w słowach Urszuli:

Urszula: (...) każdy artykuł wymaga, ...no godzin pracy, każdy tekst – godzin pracy, spokoju wewnętrznego, harmonii i czasu.

Z kolei jakiegokolwiek poczucie dysharmonii staje się przeszkodą często nie do udźwignięcia, oraz przyczyną frustracji:

Alicja: Są takie momenty, gdy następuje rozbicie tego poczucia harmonii, taka destrukcja... praca sobie, a życie sobie.. to wtedy jest czynnikiem destruktywnym dla rozwoju naukowego.

Elżbieta: (...) wiele takich przypadków znam, że gdy jest brak takiego poczucia harmonii, poczucia wsparcia, że kobieta ma do kogo, do czego wracać, powoduje, że te wszystkie sukcesy w pracy to są takie ..., mogą być, mogą nie być. To są takie wypełniacze. Nie mają takiego wymiaru. Jest bo jest, bo po coś muszę żyć.

Rozmówczynie bardzo często zwracały uwagę na poczucie harmonii pomiędzy różnymi obszarami ich funkcjonowania. Bardzo często przedstawiały to jako warunek poczucia spełnienia i satysfakcji, warunek, bez którego niemożliwe jest osiągnięcie życiowej pełni. Niezwykle sugestywne są słowa Alicji, Elżbiety i Kingi:

Alicja: *W chwili obecnej sytuację rodzinną mam w miarę stabilną i teraz uważam, że mój rozwój naukowy ma jakiś głębszy sens. Spokojnie siadam, zastanawiam się, czy w ogóle, czy praca, czy, ta czy może jednak coś innego. Czynnikiem sprzyjającym jest takie poczucie holizmu, że praca jako część życia szczęśliwego.*

Elżbieta: *Pomaga mi w rozwoju naukowym taka wewnętrzna harmonia, to znaczy ja uważam, że człowiek powinien się rozwijać w sposób taki harmonijny, nie tylko intelektualnie, ale również emocjonalnie, duchowo, fizycznie.*

Kinga: *Myślę, że kobieta nie może się w tylko w jednej sferze realizować, to jest ważne, żeby..., że jak w kobiecie będzie harmonia w jej wnętrzu, to u członków rodziny też będzie harmonia.*

Doskonałym dopełnieniem opisu kobiecości harmonijnej są moim zdaniem słowa Joanny: (...) *kiedy się osiąga to, co się chciało osiągnąć, to przychodzi refleksja, że to nie jest pełne życie, że naprawdę pełne życie to musi być zarówno zawodowe, jak i duchowe, jak i uczuciowe, i emocjonalne. Najlepiej byłoby, gdyby móc wszystko razem połączyć. Wydaje mi się, że można to połączyć, mało tego, że kobiety, które się zajmują nauką mogą to sobie zupełnie same zapewnić.*

Model kobiecości harmonijnej jest niezwykle sugestywnym obrazem tego, jak wielką wartość dla wielu kobiet nauki przedstawia poczucie wewnętrznej harmonii. Dążenie do poczucia wewnętrznej pełni, harmonii czy holizmu to w wielu przypadkach priorytety kobiet zajmujących się nauką. To warunki, bez których rozwój i sukcesy w dziedzinie zawodowej nie osiągają swej pełni i blasku. Jakikolwiek dysonans w innej, ważnej dla kobiet sferze, zwykle związanej z życiem osobistym, powoduje poczucie dyskomfortu i dysharmonii, które są przeszkodą hamującą rozwój.

Refleksje końcowe

Jak zatem widać, wyłonione przeze mnie modele kobiecości urzeczywistnianej w poznaniu naukowym to kobiecość niezależna i samodzielna – według własnego projektu, kobiecość sprawna i aktywna, kobiecość tradycyjna – oddana innym, kobiecość zdeterminowana, kobiecość małowaleczna oraz kobiecość harmonijna. Modele te nie mają służyć typologizacji kobiet realizujących się w przestrzeni naukowej, a jedynie ukazywać wielowymiarowość konstruktu, jakim jest kobiecość oraz niezwykle silne dążenie kobiet do osiągnięcia wewnętrznej harmonii i pełni. Warto w tym miejscu odnieść się do słów jednej z narratorek, biorących udział w badaniach, Alicji, która tak opisała kobiety nauki: *To są zazwyczaj ciekawe osobowości, to są kobiety, które bardzo długo zachowują świeżość spojrzenia na życie, które potrafią o sobie powiedzieć tak lub nie, w późnym nawet wieku jakieś nowe związki. Zawsze to są kobiety dostаточно żyjące w porównaniu do swoich koleżanek, to jest ciekawe. To są kobiety, które świetnie sobie radzą, potrafią sobie dorobić do pensji, uczestniczą w pełni w decyzjach finansowych, bardzo samodzielne, tak bym powiedziała. Same sterują swoim życiem (Alicja).*

Bibliografia

1. Nusbaum-Hilarowicz J. (1910), *Uczeni i uczniowie*. Lwów.
2. Okoń W. (1971), *Elementy dydaktyki szkoły wyższej*. Warszawa.
3. Pietrasiński Z. (1992), *Rozwój ludzi dorosłych*, [w:] *Wprowadzenie do pedagogiki dorosłych*. Red. T. Wujek. Warszawa.
4. Przetacznik-Gierowska M. (2002), *Zmiany rozwojowe aktywności i działalności jednostki*, [w:] *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*. Red. M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa. Warszawa.
5. Skogemann P. (1992), *Kobiecość w rozwoju. Psychologia współczesnej kobiety*. Warszawa 2003.
6. Sujak E. (1978), *Rozważania o ludzkim rozwoju*. Kraków.
7. Sulik M. (2010), *Kobiety w nauce. Podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania*. Katowice.
8. Titkow A. (red.) (2003), *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*. Warszawa.
9. Titkow A., Duch-Krzysztosek D., Budrowska B. (2004), *Nieodpłatna praca kobiet*. Warszawa.

Femininity in scientific space – reflections from studies

Key words: science, woman, development, career in science.

Summary: The author reflects upon the presence of women in the scientific space. Inspired by qualitative studies, which she performed among women of science, she has undertaken to distinguish between models of femininity that find fulfilment in science. The author distinguishes different types of femininity: independent and self-reliant – as per own design, effective and active, traditional – devoted to others, determined, subdued, harmonious. As the author underlines, the models are not a „finished” vision of a woman of science, very often they transcend and connect, leading to a more in-depth reflection and thought. They are an attempt at showing the many dimensions of the category of femininity.

Dane do korespondencji:

Dr Monika Sulik

Uniwersytet Śląski,

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Zakład Podstaw Pedagogiki i Historii Wychowania

ul. Grażyńskiego 53,

40-126 Katowice

e-mail: monika.sulik@us.edu.pl